

# NASZA RODZINA

ESIĘCZNIK PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

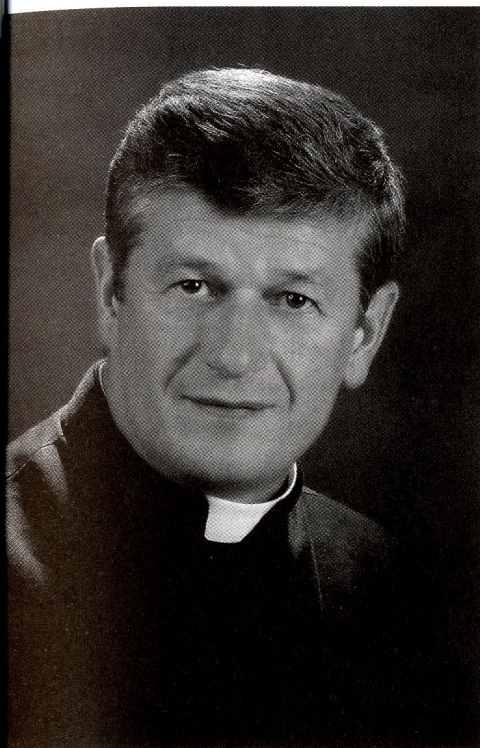
Nr 33 Styczeń 2015



*czy Jestem  
twoich planach?  
Jezus*

*Odwiedziny Świętego Mikołaja - 6 XII 2014*





Właśnie mijają ostatnie godziny roku kalendarzowego. Dziś jego ostatni dzień. Rok jednak, to tylko jednostka miary czasu. Bezwzględnie mijającego czasu, który nie raz chcielibyśmy zatrzymać, gdy prawa przemijania zabierają nam kogoś bliskiego. Innym razem chcielibyśmy cofnąć czas, gdy bieg wypadków rujnuje nasze marzenia... Lecz ten sam czas innym razem chcielibyśmy przyspieszyć, kiedy oczekiwanie na upragnione spotkanie wydłuża się i zdaje każdą minutę zamieniać w trwające całe wieki godziny.

Sam Bóg czasu nie cofnął kiedy człowiek zgrzeszył, lecz swoją obecnością w świecie stał się przyjacielem człowieka. Tak my, czasu nie cofamy, lecz odnajdujemy Boga, z którym idziemy przez życie, a On nam pozwala odnosić zwycięstwo nad światem. Dając kolejne szanse podnosi nas z upadku, przychodząc do serc naszych napełnia nas pokojem, a Jego Boska obecność dodaje nam siły. Ten, od Którego pochodzą radości i nadzieje, dał nam bowiem o wiele więcej niż możliwość cofnięcia czasu – dał swoją obecność pełną Boskiej miłości, aby w niej znalazło spełnienie wszystko, czego pragniemy.

Trzeba jednak spoglądać okiem pełnym wiary, aby w świecie chaosu, dostrzec Boski porządek, aby pośród zmieszanych ze sobą radości i rozpaczy, ujrzeć Boże działanie i Jego obecność. Nie wiemy co nas czeka w nadchodzącym roku, nie mamy pojęcia jak potoczy się życie, nasze osobiste oraz życie bliskich, ale trzeba nam dziękować za wszystko co otrzymaliśmy w minionym czasie oraz prosić Boga, by nie pozwolił nam oddalić się od Siebie, aby zawsze uważał nad naszym powrotem, gdy ulegając próżnym mirażom świata, zgubimy właściwą drogę do domu Boskiego Ojca.

Dziś jest ostatni dzień roku. W tym dniu wszyscy dokonują rozrachunku z minionego czasu. Stanęliśmy w sylwestrowy wieczór przed Bogiem, aby dokonać rozrachunku z darowanego nam czasu w dobiegającym końcu roku.

W ten ostatni dzień roku zebraliśmy się w tej świątyni na modlitwie, aby wyrazić naszą radość i dziękczynienie do Boga. Najpierw za dar życia, że mogliśmy cieszyć się pięknem otaczającego świata i radować kolejnymi porami roku. Klękamy z miłością i podziwem przed cudem rodzącego się życia. W naszej parafii przyszło na świat w tym roku 55 dzieci, które w naszym parafialnym kościele przyjęły sakrament chrztu i w ten sposób stały się dziećmi Boga.

Przez troskę rodziców o dobre wychowanie, oparte na trwałych fundamentach wartości duchowych, ziarenko Bożego życia wyrosło w delikatny krzew wiary tak, iż inne dzieci mogły przyjąć po raz pierwszy Jezusa w Eucharystii.

Na początku drogi do dorosłego życia Kościół postawił kolejną ewangeliczną ofertę naszej młodzieży, jaką był sakrament bierzmowania, który przyjęli dziewczęta i chłopcy z trzecich klas gimnazjum w liczbie 75. Praca z młodzieżą dla młodzieży to podstawowy obowiązek rodziców, nauczycieli i nas wszystkich. Nikt jednak z nas nie może być tylko kibicem dobrych i złych zachowań młodych ludzi.

Dziękujemy dziś Bogu za młode rodziny, szczególnie te, które w minionym roku przyjęły sakrament małżeństwa, w naszej parafii było ich 25.

Nie może dzisiaj w naszym sercu zabraknąć miejsca dla ludzi chorych, zniedołężniałych, w podeszłym wieku. Przykuci do łoża bóleści często przeżywają bezsenne noce i długie smutne dni. Przykry jest los chorych, których dotyka trwała, nieuleczalna choroba. Aby ich wzmocnić, regularnie w każdy pierwszy piątek podążamy z posługą kapłańską, udzielając Komunii świętej, spowiadając i ubogacając sakramentem chorych. Dziękujemy zatem Bogu za dar zdrowia, który możemy się nim cieszyć, może nie zawsze najlepszym, ale pozwalającym na pracę i na w miarę spokojne życie.

***Każde życie, nawet najmniej znaczące dla ludzi, ma wieczną wartość przed oczami Boga.***

*(Jan Paweł II)*

Dzisiaj stają przed nami również zmarli. W ostatni dzień roku czujemy się jak w Dzień Zaduszny. Przypominamy sobie ze smutkiem tych 48 osób, które w tym roku odeszły od nas na zawsze. Może był to ojciec lub matka, brat czy siostra, może syn czy córka, znajomy bliższy lub dalszy. Dziękujemy dzisiaj za to, że możemy Bogu nas służyć i wielbić Go. Dziś chcemy także dziękować Bogu za dobroć ludzką. Wielkim darem Boga jest wzajemne zaufanie i miłość. Mąż winien dziękować Bogu za żonę, żona za męża wierzącego i trzeźwego, rodzice za posłuszne dzieci, dzieci za rodziców, za dobrego przykładowego ojca, za kochającą matkę.

Dziękujemy za obfite dary nadprzyrodzone otrzymane od Boga. Za wytrwanie w łasce uświęcającej, za porządek nałożony przez Komunię świętą, za odpuszczenie grzechów w sakramencie pokuty i pojednania, za łaskę wiary, za przynależność do Kościoła. W tym roku szczególnie dziękujemy za dar kanonizacji Jana Pawła II, obecnie wśród nas p. Floribeth z Kostaryki – cudownie uzdrowionej przez Jana Pawła II. Został poświęcony ołtarz ku czci św. Jana Pawła II. Powstała Akcja Katolicka w naszej parafii. Na koniec dziękujemy także za te materialne dobrota, które pozwalają nam w miarę godnie żyć. Za to, że nie przygniatają naszych sumień i wrażliwości na potrzeby innych. Za wszystkie materialne osiągnięcia, których w parafii było wiele. To dzięki waszemu zrozumieniu, ofiarności i pracy potrafiliśmy pokonać wiele barier finansowych i posunąć prace do przodu. W minionym roku główną inwestycją była budowa kaplicy przedpogrzebowej. W dniu dzisiejszym zostało rozebrane już rusztowanie wewnątrz kaplicy po malowaniu. Koszt wszystkich prac związanych z budową kaplicy wyniósł 233 520 zł. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie wszystkim którzy swymi ofiarami wspierają to dzieło. Szczególne podziękowanie kieruję do p. Józefa Olejko – który jako majster budowy nadzoruje całość tych prac. Dziękuję pracownicy p. Marioli Sidor za bezpłatne wykonanie całego projektu kaplicy. Dziękuję p. Witoldowi Smudze oraz wielu innym osobom, które włączyły się w dzieło budowy. Poza tym zostały zapłacone wszystkie rachunki związane z utrzymaniem kościoła i obu plebanii tj. za gaz, światło, podatki itp. Wpłacone zostały należności na potrzeby Archidiecezji, Seminarium Duchownego oraz Domu Księża Emerytów. Na studnię w Sudanie z makulatury zebraliśmy 10 178 zł.

Panie Boże, bez Ciebie nic się nie stało, dlatego w ostatni dzień roku składamy Ci nasze dziękczynienie.

Tak wiele koniecznych prac mogło być wykonanych dzięki wielkiej życzliwości wielu. Wszystkim pragniemy serdecznie podziękować. Niech Bóg będzie nagrodą i Jego błogosławieństwo w codziennym życiu. Kończymy ten rok z dodatnim bilansem. W kasie parafialnej pozostała kwota 9 400 zł. Dziękuję księżom współpracownikom, siostrze Reginie, panom przygotowującym szopkę i Boży Grób; dziękuję Chórowi im. św. Cecylii oraz Diakonowi Muzycznej – szczególnie za prowadzenie nabożeństwa i śpiew na Mszy św. ku czci św. Jana Pawła II, każdego drugiego dnia miesiąca wieczorem. Dziękuję ks. Bartoszowi za kilka ofiarowanych nowych ornatów oraz kielich mszalny. Dziś mamy jeszcze jeden obowiązek względem Boga. Otóż musimy sobie uświadomić, że w oczach Boga jesteśmy grzesznikami. Trzeba ukończyć się przed Bogiem, przeprosić Go za grzechy i zaniedbania. Przed Nim więc uklękniemy z pokorą i wiarą i powiedzmy z głębi skruszonej duszy Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu, i nie bądź na nas zagniewany na wieki.

Prośmy dziś Boga o przebaczenie, o odpuszczenie wszystkich grzechów, jakie popełniliśmy w kończącym się roku. Przed oczy Twoje, Panie, sprawy naszych rodzin, bliskich, parafii, Kościoła i Ojczyzny dziś przynosi-my. To też jest nasze dziedzictwo.

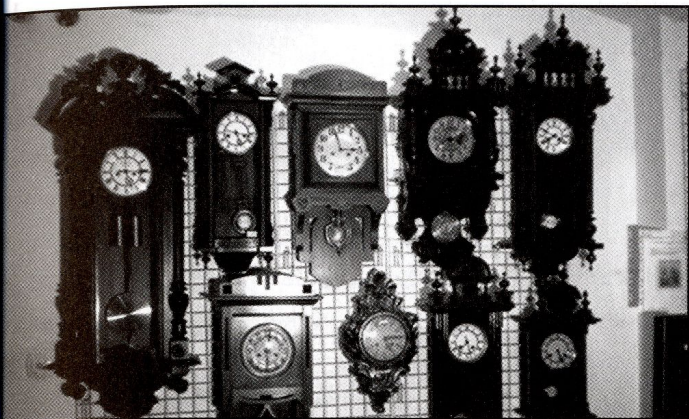
Przeżył rok 2014. O rok jesteśmy starsi. O 1 rok jesteśmy bliżsi życia wiecznego. Odał nas ten rok z niejednakimi wartościami. A może te miesiące przyniosły w nas wiele dobra i miłości? Jest za co dziękować Bogu. Jest Go za co przepraszać. A nade wszystko pokornie prosić: Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad światem całym.

ks. Piotr, proboszcz

***Każdy ma Ducha Świętego w takim stopniu w jakim kocha Kościół.***

*(Św. Augustyn )*

# ZEGARY WCIĄŻ MÓWIĄ, ŻE CZAS UCIEKA...



Czas ucieka... czas płynie jak woda, mówią przysłówia, a jego bieg odmierzają zegary. Wydzwaniają kwadransy, godziny i tykają miarowo, „Czas ucieka – wieczność czeka”, mawiali nasi praojcowie i starali się pełen czas wykorzystać jak najrzetelniej. Tą odwieczną prawdę także powtarzał w swoich wystąpieniach św. Jan Paweł II. Nikt nie poskromił czasu, nie zatrzymał wieczności przesypanej się klepsydry nieuchronnego przemijania wszystkiego na Ziemi. Z wielką radością i nadzieją powitaliśmy kolejny Nowy Rok naszego życia. Nie wiemy, co on nam przyniesie, jakie wydarzenia zapisze w swym kalendarzu. Zanim, być może, Bóg pozwoli poznać nam to wszystko, poświęćmy chwilę czasu, by poznać dzieje zegara, które w skrócie opracował Jan Uryga w Kalendarzu Rolników z 2004 roku. Potrzeba mierzenia czasu jest niemal tak stara, jak nasza cywilizacja. Pierwsze miary- dzień i noc – ustanowiła sama Natura. Już pięć tysięcy lat temu starożytni Babilończycy Egipcjanie kierowali swój wzrok ku słońcu, zauważając, że cień drzewa jest najkrótszy wtedy, gdy słońce znajdzie się w zenicie. Wbijali więc w ziemię obeliski lub drewniane pale i obserwowali cień, który one rzucały. W trzynastym stuleciu przed narodzeniem Chrystusa Egipcjanie znali już zegar słoneczny z pionową tarczą, który mierzył czas według kierunku cienia. Takie zegary były jednak przydatne tylko w dni słoneczne. W nocy posługiwano się natomiast zegarem gwiazdnym, a ten znany był jedynie astrologom. Z kolei Egipcjanie wynaleźli zegar wodny, działający w ten sposób, że woda z jednego naczynia wpływała przez wąski otwór do drugiego, a jej poziom ukazywał godzinę według ustalonej podziałki. Babilończycy pierwsi oznaczyli takie naczy-

nie dwudziestoma czterema podziałkami, przy czym całkowity wypływ wody z górnego naczynia trwał całą dobę. Odkąd weszło w użycie szkło, zaczęto stosować zegary piaskowe, w których piasek przesypywał się w ciągu 24 godzin z banieczki górnej do dolnej. Zegary te, zwane klepsydrami, wynaleźli Grecy. Z takiego urządzenia korzystał z pewnością Archimedes. W nocy posługiwano się zegarami olejnymi lub świecą, na której zaznaczone były godzinne podziałki spalania.

Jakie były początki zegara mechanicznego, nie sposób dziś ustalić. Jedni twierdzą, że wynalazł go w IX wieku Pacyfikus z Werony, inni, że mnich benedyktyński Gerbert z Aurillac, późniejszy papież Sylwester II, który w 966 r. skonstruował zegar dla Magdeburga. Był to właśnie zegar wodny, wyposażony w mechanizmy powodujące głośne wybijanie kolejnych godzin. Urządzenie takie sprawiało wiele kłopotów, bo zegar chodził głośno, nie dawał spać i takie czasomierze zaczęto umieszczać na wieżach miejskich, także na wieżach kościołów, by służyły ogółowi mieszkańców. Pierwszy zegar wieżowy z prawdziwego zdarzenia zbudowano w Mediolanie, na wieży kościoła św. Gotharda w 1335 roku. Od tej chwili historia zegarów jakby przyspieszyła swój bieg. Po kilkunastu latach Włoch Donti wykonał zegar pokazujący ruch Słońca, Księżyca i pięciu planet. Kilkanaście lat później w Strasburgu pojawił się zegar z kurantem, kalendarzem i ruchomymi figurami. W Polsce pierwszy mechaniczny zegar zbudowano na wieży kościoła katedralnego w Gnieźnie w 1400 r. Gdyby nie ostatnia wojna, szczylibyśmy się w Gdańsku zegarem nie mniej wspaniałym niż strasburski. Wykonany został w 1470 roku przez gdańskiego mistrza Jana Dueringera i stanowił arcydzieło mechaniki i astronomii.

Wskazywała ona daty świąt ruchomych i aktualne układy znaków zodiaku na każdy dzień. Druga tarcza była astrolabium. Można było na niej odczytać bieg planet, ruch dzienny koła zodiakowego i fazy księżyca. Trzecia tarcza miała dwie galeryjki, na których ukazywały się ruchome figurki. Dwa razy na dobę wychodziło dwunastu apostołów. Byli tam też Trzej Królowie, Adam i Ewa pod drzewem wiadomości dobrego i złego, na którym znajdował się wąż, a z węża zwisał dzwon. Gdy miła pełna godzina, Adam bił młotem.

**Nienawiść można uleczyć tylko miłością.**

( kard. Stefan Wyszyński )

W Oliwie na Dolnym Śląsku do dziś „chodzi” XVIII-wieczny wieżowy zegar figuralny, zwany popularnie Oławską śmiercią. Niegdyś, gdy wybijała godzina, zaczynało się na wieży przedstawienie: król Dawid poruszał ustami i podnosił do góry berło. Na drugiej ścianie goniły się cztery koguty, obracał się powoli księżyc, a w narożniku wieży śmierć wywijiała kosą. Figuralnym zegarem są też koziołki z poznańskiego ratusza, wykonane w 1550 roku. W Polsce Podobnych zegarów było bardzo dużo. Każde prawie miasto poczytywało sobie za honor mieć na ratuszu jakiś oryginalny zegar. Wspaniałe były też zegary kurantowe, wygrywające różne melodie. Jeden z takich zegarów znajduje się dziś na wieży klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. Melodie wygrywane są na 37 dzwonach. Stary zegar z kurantem przywitał pana Tadeusza, który powrócił do soplicowskiego dworu. „... Nawet stary, stojący zegar kurantowy

*W drewnianej szafie poznał u wejścia alkowy*

*I z dziecinną radością pociągnął za sznurek,*

*By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek”.*

Około 1400 roku we Włoszech pojawiły się tykające dość łagodnie, pierwsze zegary w domach. Mogli sobie na nie pozwolić jedynie ludzie zamożni. W ich konstrukcji po raz pierwszy zastosowano skręconą sprężynę. Dopiero jednak urządzenie zwane ślimakiem pozwoliło na przewijanie sprężyny z większą dokładnością. Rok 1511 przyniósł przełom w konstrukcji zegarów. Powstał wówczas pierwszy skonstruowany w Norymberdze zegarek kieszonkowy. W 1656 r. holenderski uczyony, Ch. Hageins, wykonał pierwszy zegar wahadłowy, choć niektórzy ten wynalazek przypisują synowi Galileusza, Vincenziowi. W XVI wieku zaczęto nosić, produkowane w Niemczech, zegarki na szyi, tzw. pektoraliki, obficie zdobione, inkrustowane drogimi kamieniami. W wieku XVIII pojawiły się tzw. pasyjki. Były to zegary mające często kształt krzyża. Nad głową Chrystusa umieszczano mechanizm mierzący czas, a u stóp postaci Maryi były różne symbole męki Pańskiej. Z czasów Ludwika XV pochodzą zegary ściennie. Często otoczone bogatymi motywami, np.: owoców, kwiatów. Wiek XVIII to czas

zegarów szafkowych i kominkowych, do stawiania na meblach w domu. Często zegar taki stanowił niezwykle ozdobę pokoju.

Polscy rzemieślnicy byli także wielkimi mistrzami w budowie zegarów. Fachem tym trudnili się królowie i książęta. Ks. Adam Kochański, bibliotekarz i nadworny matematyk króla Jana III Sobieskiego, opracował wiele projektów zastosowania wahadła do zegarów. On był też wynalazcą tzw. włosy do zegarka w miejsce używanych dotąd szpecinek. Napisał też książkę o budowie zegarów, która w literaturze europejskiej uznawana jest za pierwszy podręcznik zegarmistrzostwa. Słynnym polskim zegarmistrzem był też franciszkanin z Niepokalanowa, o. Wawrzyniec Podwapiński, autor ciekawego podręcznika pt. „Zegarmistrzostwo”. Wielką sławę w historii zegarmistrzostwa zdobył sobie Antoni Patek, który razem z Franciszkiem Czapkiem, założył w 1839 r. w Genewie warsztat zegarmistrzowski. Ich zegarki odznaczały się solidnością wykonania, estetyką i przystępną ceną, co wkrótce zjednało im wielu nabywców. W wieku XIX i na początku XX zegarek zrobił zawrotną karierę, choć nadal jego kupno stanowiło duży wydatek. Dobry szwajcarski zegarek nobilitował posiadacza. Emigracja, zwłaszcza zza oceanu, powracając do kraju, przywoziła jako cenną rzecz, pamiątkę dobry zegarek, który później był przekazywany z ojca na syna i stanowił niejako symbol ciągłości pokoleń i pewnej zamożności. Dziś postęp techniczny sprawił, że na rynku mamy wielki wybór najróżniejszych zegarów; komputerowych i tych ze wskazówkami, według upodobań i gustów. Stare, wysłużone zegary, coraz częściej trafiają do sal muzealnych i prywatnych kolekcjonerów, którzy doceniając ich piękno konserwują, odnawiają, podziwiają i wciąż szukają kolejnych eksponatów do swoich kolekcji.

Zegary wciąż mówią do nas o przemijaniu czasu. Pomyślmy o tym na początku roku, by każdy kolejny rok przeżyć godnie, według Bożych Przykazań, by u kresu czasów z zasobem dobrych uczynków stanąć kiedyś na Sądzie Ostatecznym.

Halina Martowicz

***Każdą godzinę życia rozumie człowiek dopiero po jej przeżyciu.***

***(H.F. Kaden)***

## Czy uczciwość to naiwność?



Czy wierzący człowiek może mieć dylematy co do zasadności bycia uczciwym w dzisiejszym świecie? W świecie, w którym dążenie do celu za wszelką cenę (użyteczność) staje się czymś powszechnym? Niejeden z nas zapewne zadawał sobie pytania: Czy da się osiągnąć sukces w biznesie, czy da się znaleźć dobrą pracę, zarabiać tyle by starczyło do pierwszego itp. będąc człowiekiem uczciwym? Czy w odpowiedziach na te pytania coraz częściej nie poddajemy się presji świata? Ile razy słyszeliśmy słowa: „Chcesz uczciwie prowadzić interesy? Naiwny jesteś? Jeśli będziesz chciał być zawsze uczciwy, konkurencja bardzo szybko cię zdepta.” Już prorok Izajasz pisał: „I tak precz odsunięto prawo, a sprawiedliwość stoi w oddaleniu; zachwiała się prawda na placu, i prawość wejść tam nie może.” (Iz 59, 14).

Współczesnym przeciwieństwem uczciwości nie jest nieuczciwość, gdyż kto przyzna, że postępuje w niegodziwy i nieuczciwy sposób? W zamian, słyszymy raczej słowa: przedsiębiorczość, zaradność, spryt, a nawet mądrość. Ktoś, kto chce być uczciwym człowiekiem, jest utożsamiany po prostu z człowiekiem naiwnym. Jakże często można usłyszeć opinie wielu ludzi mówiących, że w dzisiejszym świecie – będąc uczciwym nie da się niczego osiągnąć, wszędzie będziesz miał przeszkody i kłody rzucane pod nogi jeśli nie będziesz „kombinował”. Człowiek uczciwy, to w rozumieniu świata, głupiec. I nie tylko dotyczy to kwestii pracy. Spójrzmy na szkołę. Już bardzo wcześnie uczniowie bardzo dobrze wiedzą, że ktoś kto nie ściąga (bo chce być

uczciwy) jest postrzegany jak przybysz z kosmosu. Presja na nieuczciwość (czyt. zaradność i spryt) rodzi się już bardzo wcześnie.

Biblia uczy, że temu komu służymy, tego sługami się stajemy (Rz 6,16). Postępowanie wielu ludzi w dzisiejszym świecie pokazuje, że wyznają wielu bogów i wiele religii. Religią zrzeszającą w dzisiejszych czasach najwięcej wyznawców jest materializm. Bogiem tej religii jest pieniąż, zaś powszechnymi i uznawanymi praktykami nieuczciwość, lenistwo, kłamstwo, oszczerstwo. Co jest celem owej religii? Zysk i chęć posiadania coraz więcej bez względu na wszystko. Chrześcijanin zaś ma innego Boga, stąd kieruje się innymi zasadami. Dla chrześcijanina celem nie jest zysk, ale szukanie Królestwa Bożego (Mt 6,33). Całe jego działanie jest temu poddane. Oczywiście, zysk i korzyści nie są złe same w sobie (nie jest niczym złym otrzymać 5 ze sprawdzianu, lub zarabiać 5 tys. zł miesięcznie), jednakże zarówno motywacje, jak i sposób dążenia do tych celów będzie inny u chrześcijanina i u niechrześcijanina. Podstawą czynów chrześcijanina nie są ich przyszłe konsekwencje, ale obecne przykazania, o których czyta w Piśmie Świętym. Człowiek wierzący wie, że Bóg błogosławi i wspiera tych, którzy żyją uczciwie. „Uczciwość kieruje prawymi, a wiarołomnych zgubi ich nieprawość” (Prz 11,3).

Uczciwe postępowanie jest wyrazem zaufania w Bożą opatrzność, w to, że Bóg kieruje biegiem życia każdego z nas i troszczy się o swój lud. Naszą zaś odpowiedzialnością jest ufać Jego Słowu i zgodnie z nim postępować. Chrześcijanin wierzy też, że Bóg ustanowił pewne zasady moralne, aby przynosiły najlepsze rezultaty. Nie wierzy natomiast, że ludzkie kalkulacje nastawione na osiągnięcie najlepszych rezultatów określają, jakie są najlepsze zasady działania. Można mnożyć dziedziny, w których Biblia wzywa nas do uczciwego postępowania. Wymieńmy kilka przykładów.

Jeśli jesteś pracodawcą, zarządzasz firmą lub uczestniczysz w zarządzaniu, czy uczciwie przydzielasz wynagrodzenie swoim pracownikom?

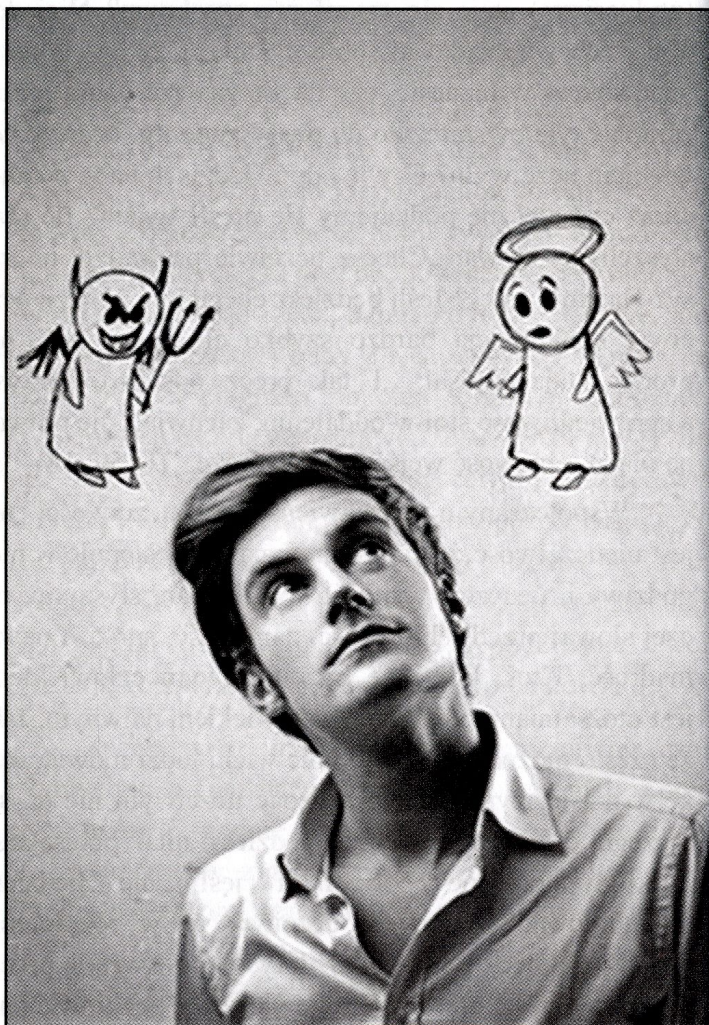
**Każdy naród zawsze bardziej broni swych zwyczajów niż swych praw.**

(Oskar Wilde)

W 2 Księdze Kronik (31,14-15) czytamy o Lewicie imieniem Kore, przełożonym innych, „którzy przebywali w miastach kapłańskich, aby uczciwie przydzielać zaopatrzenie swoim braciom według odpowiednich grup, zarówno wielkim jak małym”. Czym jest uczciwa zapłata? Bóg już w czasach Mojżesza uczył co to znaczy: „Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka.” (Kpł 19,13). Terminowość zapłaty jest jedną z zasad uczciwego pracodawcy. Nie bez znaczenia jest również jej wysokość. Nie można traktować pracowników jak niewolników, tłumacząc, że taki jest rynek pracy. Nie można też posługiwać się szantażem, wymuszaniem, pomówieniem, przemilczaniem prawdy i wykorzystywaniem swojego stanowiska lub funkcji, by osiągnąć własny cel. Jeśli jesteś nauczycielem, czy stosujesz uczciwe kryteria przy ocenianiu każdego ucznia? Czy uczysz wychowanków uczciwości przy pisaniu testów, zdecydowanie karząc nieuczciwych uczniów? Podobnie jeśli jesteś pracownikiem, powinienes odpowiedzieć sobie na pytanie: czy uczciwie pracujesz, szczególnie wtedy, gdy nikt cię nie obserwuje? Czy zapraszasz Boga, by zechciał Ci towarzyszyć w pracy? Przecież wszystkie talenty są dane od Boga a praca jest sposobem uwielbienia go. Będąc uczciwym pracownikiem wyraźnie komunikujesz kim jesteś. Jeśli jesteś rodzicem, to Bóg pragnie byś wychowywał dzieci w uczciwości. Ta bowiem należy do elementu starannego wychowania, jak mówi Pismo: „by mądrość osiągnąć i karność, pojąć słowa rozumne, zdobyć staranne wychowanie: prawość, rzetelność, uczciwość;” (Prz 1,2-3). Każdy, kto nie reaguje na nieuczciwość, pochwała ją i jest bierny, uczy nieuczciwości. Co więcej, katechizm uczy, że każde namawianie, nakazywanie, zezwalanie, pobudzanie, pochwalanie, milczenie, nie karanie, pomaganie czy usprawiedliwianie grzechu powoduje u nas grzech tzw. cudzy. Będąc znanym z uczciwości, staniesz się osobą godną zaufania nie tylko do objęcia urzędu, lecz również w kręgu swoich przyjaciół i bliskich. Znane jest powiedzenie, że uczciwość pomaga znaleźć prawdziwych przyjaciół i prawdziwych wrogów. Możemy stąd wyciągnąć wniosek, że uczciwość człowieka jest widoczna w jego czynach. Nie należy ona do sfery rzeczy niewidzialnych

i niesprawdzalnych. Człowiek uczciwy daje temu wyraz w swoim postępowaniu. Czy więc inni widząc nas na co dzień powiedzieliby, że jesteśmy ludźmi godnymi zaufania, wyróżniającymi się uczciwością i prawością? Człowiek uczciwy to człowiek, który jest „przezroczysty” w swoim działaniu. Nie mający nic do ukrycia. Jest zawsze gotowy, by w razie potrzeby okazać dowód uczciwego postępowania i zamiarów. Możemy zapytać sami siebie: Czy my jesteśmy zawsze gotowi na to, że ktoś może sprawdzić naszą uczciwość (bo nie wszyscy muszą nam ufać na słowo) lub oczekiwać dowodów bycia uczciwym w jakiejś dziedzinie? Czy raczej trzymamy się nadziei, że pewne nasze działania nigdy nie wyjdą na wierzch i nie zostaną przez nikogo sprawdzone?

Chociażby nasza uczciwość finansowa czy prawdziwość. Szczególne wezwanie do bycia uczciwym Boże Słowo kieruje do władz (1 Tym 2,1-2).



***Kiedy śmieje się dziecko, wtedy śmieje się cały świat.***

***(Janusz Korczak)***

Kiedy obywatele mogą wieść spokojne, ciche, pobożne i uczciwe życie? Tylko wtedy, gdy władze dbają o to. Gdzieś w głębi serca chcemy by zarządzili nami ludzie lepsi od nas, będący autorytetem moralnym i intelektualnym. Tymczasem nasze władze są lustrzanym odbiciem wzorców naszego społeczeństwa. Z drugiej zaś strony społeczeństwo spoglądając na zachowanie władz i słysząc o kolejnych ciągnących się aferach korupcyjnych, jedynie przenosi wątpliwe wzorce postępowania (z góry) do swoich środowisk. Człowiek nieuczciwy nie może rządzić innymi, gdyż rujnuje naród i przynosi hańbę społeczności w której żyje. Prócz zachęty i pochwały uczciwości Biblia też przestrzega nas przed skutkami bycia nieuczciwym. W Księdze Izajasza (Iz 59,4) Bóg piętnuje powszechną grzeszność Jego ludu. Tam gdzie znikają Boże zasady, tam panuje zepsucie, tyrania, przemoc, kłamstwo, oszczerstwa i pomówienia. W Izraelu brak uczciwych ludzi spowodował jego upadek. Człowiek niewierzący, bez moralnego standardu, nie potrafi postępować uczciwie. Bóg uczy nas, że ostatecznie skutki nieuczciwości spadną na naszą głowę. Tylko głupiec będzie

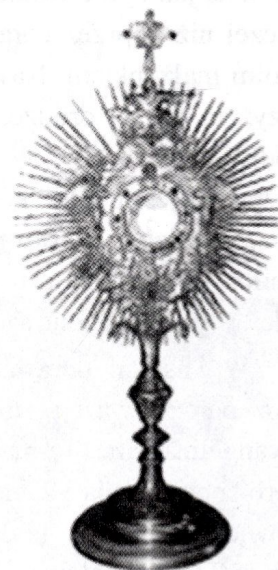
próbował czynić wbrew Bożej woli, pomimo Bożych ostrzeżeń. Któż jak nie chrześcijanie powinni dawać przykład w tym świecie, zamiast pytać „Jak daleko mogę się posunąć w nie mówieniu prawdy, aby jeszcze nie było to grzechem?”. Jednym z zadań stojących przed dzisiejszym Kościołem, więc przed każdym z nas, jest zdecydowane wystąpienie przeciwko grzechom naszego pokolenia. Nie bójmy się nazywać grzech po imieniu, jednocześnie samemu trzymając się prostych i jasnych dróg Pańskich. Na podsumowanie tych rozważań, wielce wymowne zdanie z Mądrości Syracha: „Każde przekupstwo i niesprawiedliwość zostaną starte, a uczciwość na wieki trwać będzie.” (Syr 40,12). I pod własne przemyślenia przytoczę słowa Konfucjusza: „Zróbcie, by uczciwość opłacała się bardziej niż kradzież, a nie będzie kradzieży”. Czy to nie jest prosta metoda do walki z grzechem? Myślę, że warto sobie uczciwość postawić jako zadanie na rozpoczynający się rok.

Halina Lech

## HARMONOGRAM ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

### PRZEZ GRUPY PARAFIALNE W 2015 ROK

11	STYCZEŃ	2015r	RYCERSTWO NIEPOKALANEJ
8	LUTY	2015r	RUCH RODZIN NAZARETAŃSKICH
8	MARZEC	2015r	GORZKIE ŻALE
12	KWIECIEŃ	2015r	NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
10	MAJ	2015r	DOMOWY KOŚCIÓŁ
14	CZERWIEC	2015r	STRAŻ HONOROWA NSPJ
12	LIPIEC	2015r	GRUPA BIBLIJNA
9	SIERPNIEN	2015r	RADIO MARYJA
13	WRZESIEŃ	2015r	NABOŻEŃSTWO FATIMSKIE
11	PAŹDZIERNIK	2015r	RÓŻE RÓŻAŃCOWE
8	LISTOPAD	2015r	RYCERSTWO NIEPOKALANEJ
13	GRUDZEŃ	2015r	STRAŻ HONOROWA NSPJ



***Kiedy nadejdą nieszczęścia, za późno na ostrożności.***

*(Seneka)*



## Domowy Kościół gałąź rodzinna Ruchu Światło - Życie

Po Soborze Watykańskim II w Kościele Katolickim powstało wiele wspólnot i ruchów, które mają za zadanie formowanie świadomych i dojrzałych chrześcijan. Jedną z wielu takich wspólnot jest Ruch Światło – Życie założony w Polsce przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w II poł. XX w., do którego przynależą dzieci (Oaza Dzieci Bożych), młodzież (Oaza młodzieżowa), a także dorośli (Oaza dorosłych) i małżonkowie wraz z rodzinami (Domowy Kościół). Ta ostatnia gałąź, czyli wspólnota Rodzin Domowego Kościoła, do której przynależymy istnieje w naszej parafii od października 1995 roku, a została założona przez ks. Janusza Wilusza.

Krań Rodzin Domowego Kościoła to mała wspólnota. Aktualnie w naszej parafii istnieje trzy kręgi rodzin. Pierwszy z nich już wcześniej wspomniany (którego jesteśmy członkami) liczy pięć małżeństw z różnym stażem małżeńskim i za swojego patrona przyjął św. Maksymiliana Kolbe. My jako członkowie nieustannie się formujemy i spotykamy we wspólnocie. Mamy różne charaktery, zainteresowania, wykształcenie i pochodzenie. Mimo tych różnic staramy się budować wspólnotę, w której obowiązuje zasada „posiadanie siebie w dawaniu siebie” oraz „równi służą równym”. Trwanie we wspólnocie uświadamia nam, że zarówno każdy z nas z osobna jak i jako małżonkowie nie możemy zbawić się inaczej niż poprzez coraz pełniejsze jednoczenie się ze swoim małżonkiem. Nawet jeśli jedno dla drugiego jest Krzyżem na tej drodze, to sakrament małżeństwa jest źródłem łaski i siły. W dojrzewaniu do takiej postawy niezbędna jest pomoc kapłana, który ciągle nakierowuje nasze myślenie, postawy i działanie na „tory prawdy i miłości”. Obecnie czuwa nad naszą formacją jako doradca i opiekun duchowy ks. Tomasz Bąk.

W naszym dorastaniu do dojrzałego chrześcijaństwa bardzo ważną rolę odgrywają także rekolekcje (ewangelizacyjne, formacyjne, tematyczne, wakacyjne), które zobowiązują i zachęcają do dalszej pracy, rozwoju wewnętrznego, do podnoszenia wymagań względem siebie. Takie rekolekcje (ewangelizacyjne) zorganizowaliśmy przy naszej parafii w 1996 i 1998 roku (w Techni-

kum Mechanicznym). Owocem tych rekolekcji było powstanie nowych kręgów nie tylko w naszej parafii, a także kilku na terenie Sanoka i w okolicznych miejscowościach. Domowy Kościół w naszym mieście rozrósł się do szesnastu kręgów. Wtedy to została w diecezji podjęta decyzja o utworzeniu rejonu Sanok, którego pierwszym moderatorem został ks. Wiesław Marecki (aktualnie misjonarz w Kamerunie). Warto dodać, że również w październiku 2004 roku za aprobatą ks. Proboszcza Piotra Buk kręgi pracujące przy naszej parafii zorganizowały kolejne rekolekcje ewangelizacyjne, które odbyły się w Szkole Podstawowej nr 3.

Wspomniane wcześniej uczestnictwo w rekolekcjach, rozważanie Słowa Bożego, spotkania comiesięczne w kręgach czy też po prostu wspólne spędzanie czasu (np. wyjazdy w góry czy też do miejsc o charakterze kultu religijnego i przy wielu innych okazjach) są źródłem sił, radości i motywują do ewangelicznego radykalizmu, pomagają wyzwalać się ze „złych kompromisów”, wygodnictwa oraz uczą wzajemnej życzliwości i otwarcia się na drugiego człowieka.

Nasze trwanie 19 lat w Domowym Kościele gałęzi rodzinnej Ruchu Światło – Życie umacnia w nas przekonanie, że kroczymy słuszną drogą, gdy słuchamy Wiełonej Prawdy (Jezusa Chrystusa), a wpatrywanie się w Świętą Rodzinę uczy nas pokory, posłuszeństwa oraz pozwala odkryć właściwe powołanie i zadanie każdego z nas w rodzinie. Ufamy, że Pan zaprosił nas do realizacji tego powołania. Wierzmy również, że tych, których powołuje nigdy nie opuszcza, ale troszczy się o nich, nieustannie pomaga, jeśli tylko Mu zaufają. Jesteśmy wdzięczni za dar wspólnoty, do której należymy. Zdajemy sobie sprawę, że w życiu nie ma przypadków i to właśnie Domowy Kościół stał się dla nas tą drogą, którą powinniśmy przejść, aby stać się dojrzałymi chrześcijanami, bardziej świadomymi. Droga każdego człowieka jest inna, ale my możemy powiedzieć, że dla nas (jako małżonków i rodziny) decyzja o wstąpieniu do Domowego Kościoła była jedną z najlepszych decyzji w naszym życiu, jakie mogliśmy podjąć.

Ewa i Antoni Zarzyccy

***Kościół jest stróżem przeszłości, piastunem terażniejszości i siewcą przyszłości.***

***(H. Sienkiewicz)***

## Historia

Domowy Kościół (DK) jest małżeńsko-rodzinnym ruchem świeckich w Kościele, działającym w ramach Ruchu Światło-Życie, który jest jednym z nurtów posoborowej odnowy Kościoła w Polsce. DK łączy w sobie charyzmaty Ruchu Światło-Życie i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre Dame (END). Założycielem DK jest Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki (1921-1987). W rozwoju DK ściśle współpracowała z Założycielem siostra Jadwiga Skudro RSCJ Duchową kolebką DK jest Krościenko nad Dunajcem, gdzie w 1973 r. odbyła się pierwsza oaza rodzin, która zapoczątkowała rozwój ruchu.

## Członkowie DK

Członkami DK są małżeństwa sakramentalne, które wspólnie (mąż i żona) angażują się w proponowaną im formację. Małżeństwa włączają się do kręgów DK, aby sobie wzajemnie pomagać. „Równi usługują równym” (Humane vitae, 26)

## Duchowość

DK zwraca szczególną uwagę na **duchowość małżeńską**, czyli dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem.

Budowaniu jedności w małżeństwie i rodzinie służą następujące elementy formacyjne – zobowiązania:

- \* **modlitwa osobista**
- \* **regularne spotkanie ze słowem Bożym**
- \* **modlitwa małżeńska**
- \* **modlitwa rodzinna**
- \* **dialog małżeński**
- \* **reguła życia (systematyczna praca nad sobą, swoim małżeństwem i rodziną)**
- \* **uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych**

Dzięki wprowadzaniu w życie tych elementów następuje indywidualne zbliżenie się małżonków do Boga i wzrastanie na drodze duchowości małżeńskiej.

## Krąg

Krąg tworzy 4-7 małżeństw, najlepiej z jednej parafii, pragnących wspomagać się wzajemnie w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego Kościoła.

Małżeństwa gromadzą się w imię Chrystusa – dla Niego i z miłości do Niego, aby Go wspólnie odnajdywać i trwać przy Nim w swoim życiu codziennym.

**Spotkanie kręgu odbywa się raz w miesiącu w mieszkaniach poszczególnych małżeństw i składa się z następujących części:**

### *Dzielenie się życiem*

(dzielenie się wydarzeniami, radościami, troskami podczas symbolicznego posiłku)

### *Modlitwa*

(Dzielenie się Ewangelią lub inne formy spotkania ze Słowem Bożym; tajemnica Różańca)

### *Formacja*

(dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań, to znaczy osiągnięciami i trudnościami w rozwoju życia duchowego; omówienie nowego tematu)

## Rekolekcje

Do istoty formacyjnej w kręgach należy również uczestnictwo w różnego rodzaju rekolekcjach organizowanych przez DK. Rekolekcje te przeznaczone są dla małżonków wraz z dziećmi.

## *Jeśli pragniecie:*

- \* *umacniać swoją wiarę*
- \* *pielegnować miłość małżeńską*
- \* *nauczyć się rozwiązywania konfliktów*
- \* *nawiązać głębszy kontakt z dziećmi*
- \* *doświadczyć życia we wspólnocie*

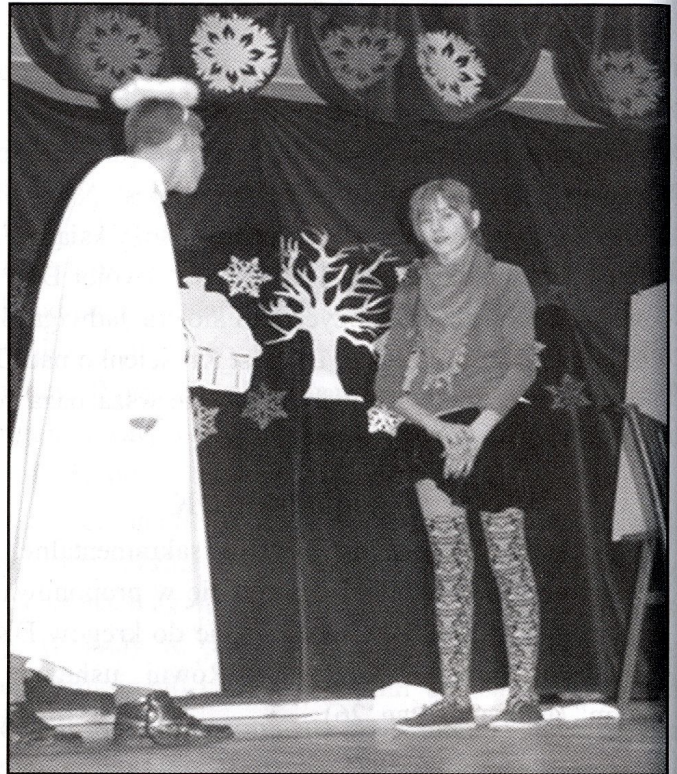
## ZAPRASZAMY!



***Kościół nie trzeba budować, trzeba nim żyć.***

*( kard. Joseph Ratzinger)*

## BYŁAM NA WIGILII U KAROLINKI



W pięknym czasie oczekiwania na przyjsie Pana Jezusa uczniowie ze Szkoły Specjalnej pod kierunkiem nauczycieli, przygotowali Jasełka pt. „Wigilia Karolinki”. Główna bohaterka to dziewczynka o imieniu Karolinka. W rodzinie Karolinki nie panuje świąteczny nastrój. Każdy jest zabiegany począwszy od ojca rodziny, poprzez mamę a skończywszy na siostrze Karoliny. Sytuacja zgoła podobna do wielu sytuacji z naszych domów. Zabieganie, pośpiech, praca, brak zauważenia drugiego człowieka. Karolina przeżywa istny koszmar. Tato ma zamiar wyjechać za granicę, mama spędza czas na zakupach i u swoich koleżanek a siostra siedzi tylko na komórce. Mała dziewczynka rysuje swojego Anioła Stróża nawet nie przypuszczając, że spotka się z nim „oko w oko”.

Zwraca się do Niego o pomoc aby pomógł pięknie prze-

żyć te Święta. Widząc jednak, co dzieje się w jej rodzinie nie wpada w wielką złość niszcząc rysunek. I tu widzimy więcej niż oko ludzkie widzieć może. Anioł Stróż

odwiedza ją, Karolinka zwierza się ze swych smutków i braku najbliższych. Anioł Stróż pomaga jak zwykle. Rodzina spotyka się przy wigilijnym stole, łamie się opłatkiem a z serc płyną piękne życzenia. Chrystus się narodził w sercach ludzkich, Bóg w nich zamieszkał i oto Dobra Nowina nie tylko dla bohaterów Jasełek lecz dla Ciebie i dla mnie. Pielęgnujmy w sercu swym tę Maleńką Miłość, która przyszła na świat i rodzi się w nas.

s, Renata Radomska



***Kochać trzeba bliźniego, ale mu pobłażać się nie godzi.***

*(Józef Ignacy Kraszewski)*

## Mojżesz (cz.2)

Wierności dochowali Bogu tylko synowie Lewiego. Mojżesz kazał im chwycić miecze i zabić wszystkich bałwochwalców. Następnego dnia Jahwe wysłuchał modlitwy Mojżesza i odnowił swoje przymierze z Izraelem. Bóg towarzyszył Izraelitom i prowadził ich podczas całej wędrówki, wskazując miejsca na bezpieczne i dogodne postoje. Po 40 latach tułaczki Izraelici zawędrowali wreszcie okrężną drogą do Zajordania i stanęli obozem na równinach Moabu. Od Ziemi Obiecanej dzielił ich już tylko rwący nurt Jordanu, który mieli przekroczyć pod wodzą Jozuego. Mojżesz nie wszedł do Ziemi Obiecanej a było to skutkiem tego, że nie uwierzył, iż na polecenie Boga ze skały może wypłynąć woda, która napoi spragniony lud. Bóg pozwolił mu tylko zobaczyć Kanaan z góry Nebo. Tyle Biblia o Mojżeszu, którego historię czyta się jak świetną powieść przygodową. Można odnieść wrażenie, że Bóg miał do niego „słabość”. Dlaczego? Pismo mówi o Mojżeszu, który rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem (Wj 33,11). Bóg lubił go najpierw za to, że miał twarz. Mieć twarz, to dziś coraz rzadsza właściwość. Wokół nas tyle jest „wytwornych” masek, że samo to potrafi napęścić niesmakiem. Bóg lubił go od początku, bo spotykał go tam, gdzie sam lubił przebywać. Przemawiał do niego chętnie, gdyż był on człowiekiem o sztywnym języku (Wj 4,10). Mógł zatem powiedzieć mu o wiele więcej, a Mojżesz nie zdażył tego zagłuszyć własnymi słowami. Bóg lubił Mojżesza za to, że wpadał w szał, gdy faraon kazał się sobie kłaniać (Wj 11,8), zamiast wypuścić lud, by pokłonił się prawdziwemu Bogu. Pokazał mu rąbek swej chwały i uświęcił go przez wierność i łagodność (Syr 45,4). My tak łatwo ulegamy religijnej dezorientacji, niejednokrotnie nie widzimy sensu kłócić się i przekrzykiwać w Bożych sprawach. Czy zatem krętacze, pechowcy, neurotycy, dzieci buntu, mogą wchodzić na Boże góry, i mimo, że kręci się w głowie, mogą postać trochę w zasięgu Bożego ciepła? Zdecydowanie tak. Nawet Mojżesz by tego nie wyjąkał, jaką słabość ma Bóg do człowieka. Co jeszcze nam dziś mówi jego historia? Po pierwsze, Bóg osobiście powołuje każdego do służby. Powołuje pomimo nieposłuszeństwa, sprzeciwu, słabości, grzechu. Przecież Mojżesz był przestępcą i za-

miast stanąć przed sądem, uciekł. Nie ma znaczenia kim byłeś, kim jesteś, jakie grzechy popełniłeś. Bóg powołuje do służenia mu i życia w posłuszeństwie. Czy zatem grzech nie ma znaczenia? On jest zakryty przez Jezusa (Rz 5,8-9). Jeśli idziesz za Jezusem, utożsamiasz się z nim, twoje grzechy są zakryte. Bóg powołuje mimo piętrenia trudności i rozwiązuje je od razu, bardzo szybko. I na nic zda się mówienie, że ktoś ma lepsze predyspozycje niż ja, ma więcej talentów. Bóg powołuje jak chce i kogo chce, bo taki ma plan a człowiek w swej ułomności nie widzi całego planu. Wszystko się powiedzie, tylko uwierz. Po drugie, Mojżesz cały czas powoływał się na Boga. Tak robił również Aaron, później Paweł Apostoł, i sam Jezus oraz wielu innych. We wszystkim, co robili wskazywali na Boga, nie na siebie. Taka postawa daje wytrwałość. Wierzący są również niezadowoleni i szemrzą nieustannie przeciwko. Jednak opinia ludzi nie może być ważniejsza od woli Boga. Trzeba się otaczać ludźmi, którzy nas wesprą w działaniu, w powołaniu. I na koniec. Mojżesz był wierny Bogu i przymierz. Kiedy ujrzał jak jego naród zbudował sobie cielca, wpadł w szał. Biblia mówi, że „zapłonął gniewem”. Widział grzech, bluźnierstwo i konkretnie zadziałał, bez wahania. Jednocześnie wstawiał się do Boga za grzeszącymi. Ten brak kompromisu dla grzechu jest dla nas trudny i może widzimy w tym przesadę. Mojżesz uczy, że to konieczne. Podobnie musimy i my być bezkompromisowi, nie tylko wobec grzechu innych czy wspólnoty, ale przede wszystkim wobec siebie. Jedyny ratunek na dojście do Ziemi Obiecanej to zupełne odcięcie się od grzechu.

Wcześniej: Abraham podnoszący nóż na Izaaka, Noe budujący arkę pod niebem bez chmur, Mojżesz prowadzący lud w serce morza i pustyni i tylu innych, którzy szli wbrew tłumom, inaczej niż wypada i więcej niż trzeba. Czy jest ta „nutka” w twoim życiu? W twoim adwencie? Ostatecznie Bóg, który Syna swego daje daleki jest od „normalności” a Jezus stając się człowiekiem nie robi tego co „wypada”. Szaleństwo czy wiara? Odpowiedź przynależy do Twego życia.

Halina Lech

**Krótkie "tak" lub "nie" wymaga długiego zastanowienia.**

*(Pitagoras)*

## Rozum czy Wiara ?

Wspominana przez nas właśnie wizyta u Jezusa mędrców ze Wschodu jest świetną okazją do zadania sobie pytania o rozumność naszej wiary. Pytania ważnego, bo atakujący nas ateizm lubi przypisywać sobie przymiot racjonalizmu, mówiąc inaczej rozumności, który to manewr sugeruje, jakoby wiara w istnienie i działanie w naszym życiu istot nadprzyrodzonych była niespecjalnie rozumna. Niektórzy wierzący dają się nabrać na ten manewr, akceptując po cichu, że wiara co prawda daje nam liczne dobra, z nadzieją na wieczne szczęście na czele, ale jest w jakimś stopniu mniej racjonalna czy mniej naukowa od podejścia materialistycznego.

Tymczasem założenie, że naukowy światopogląd MUSI odrzucać istnienie czy działanie istot nadprzyrodzonych jest zwykłym oszustwem intelektualnym. Jedyne co naukowa metoda MUSI to uczciwie, logicznie i bez uprzedzeń wyciągać wnioski z obserwacji i szukać potwierdzenia lub zaprzeczenia przyjętych teorii. Założenie, że istot nadprzyrodzonych być nie może, jest całkowicie nienaukowe, wywodzi się faktycznie z wiary.

„Trudno mi uwierzyć w to, czego nie widzę” - usłyszałem kiedyś od kolegi ateisty. To dosyć ryzykowne stwierdzenie, ponieważ prawie cała wiedza, jaką uznaje również mój kolega, jest nam dostępna przez autorytet innych, a tylko małą jej część zweryfikowaliśmy osobiście. Co więcej, gdyby każdy wierzył tylko w to, co faktycznie widział i mógł sprawdzić, cywilizacja w ogóle nie mogłaby się rozwinąć. Istotne jest więc nie to, czy doświadczyliśmy czegoś osobiście, tylko czy możemy ufać uczciwości i metodom badawczym tych, którzy nam daną wiedzę przekazują. Wszak w historii, również w najnowszej historii Polski, mamy mnóstwo przykładów utytułowanych profesorów, którzy bezczelnie kłamali w imię głoszonej przez siebie ideologii.

Weźmy zagadkę życia - jego rozwoju, celowości i bogactwa. Światopogląd ateistyczny czy materialistyczny musi zakładać, że to bogactwo jest efektem dostosowywania się żywych organizmów do warunków poprzez mnóstwo drobnych mutacji o całkowicie przypadkowym charakte-



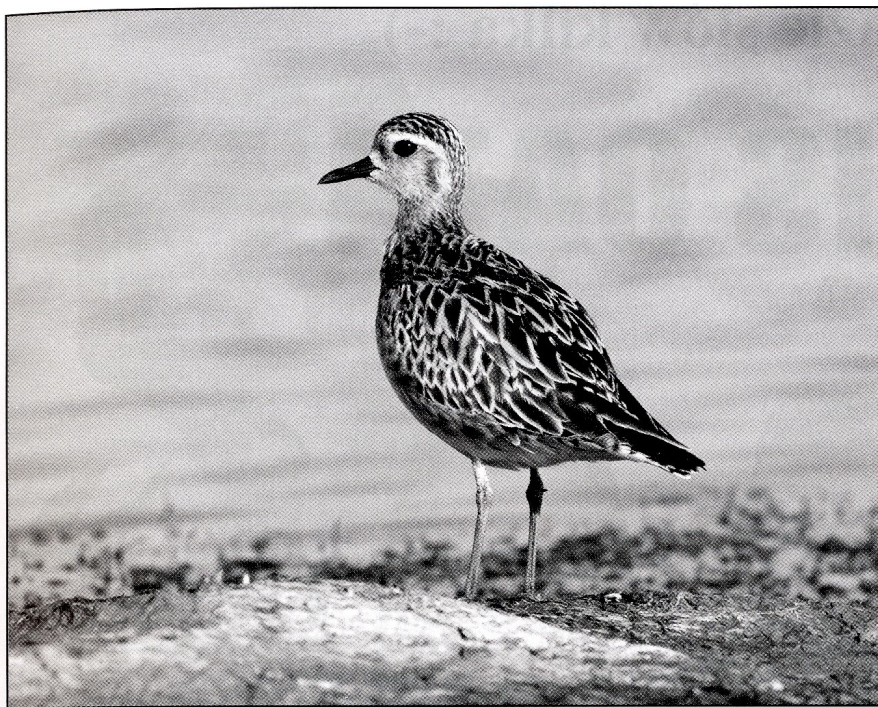
rze. Rozumowanie takie jest dosyć słabe, jeżeli poddamy je pod osąd matematyki. Życie jest tak nieprawdopodobnie skomplikowane, a jego bogactwo tak zdumiewająco celowe, że Ziemia po prostu za krótko istnieje, aby ten układ mógł się wytworzyć na drodze przypadkowych mutacji. Poza tym, gdyby tak było, musielibyśmy w prehistorii i nadal obserwować olbrzymią ilość linii gatunko-

wych, które zmutowały niekorzystnie i z tego powodu właśnie wymierają. Tak najwyraźniej nie jest. Organizmy, jeżeli ewoluują, to najczęściej jakby wiedziały, co przyniesie im korzyść. Czyżby zatem teoria wielkiego projektu, zakładająca, że świat, w tym życie, zostało ZAPROJEKTOWANE nie jest przypadkiem bardziej rozumna, niż wiara w ślepy przypadek ?

To, że gile przylatują do mojego ogrodu zaraz po pierwszym solidnym śniegu, aby pożywić się właśnie wysypującymi się nasionami pęcherznicy, jest niezwykle, ale można jakoś próbować tłumaczyć ślepą grą mikrooddziaływań. To, że gile przylatują do mojego ogrodu zaraz po pierwszym solidnym śniegu, aby pożywić się właśnie wysypującymi się nasionami pęcherznicy, jest niezwykle, ale można jakoś próbować tłumaczyć ślepą grą mikrooddziaływań. Ale co zrobić z pingwinami cesarskimi, które składają swoje jajka na kontynencie Antarktydy, gdzie samce wysiadują je w czasie tamtejszej zimy, przy minus 50 stopniach, nic nie jedząc przez kilka miesięcy ? Licząc jedynie na to, że na wiosnę wrócą do nich z odległego o sto kilometrów oceanu samice z brzuchami pełnymi ryb ? Czy taka strategia to efekt całkowicie nieprawdopodobnej gry przypadków, czy może podpis Kogoś, kto chciał przykładem skrajnej wytrwałości i wierności zawstydzić nas, ludzi ? A siewka złotawa, która wykluwając się z jajka na Alasce, zimuje następnie na Hawajach ? Nie potrafi pływać, a po drodze nie ma nic, na czym mogłaby odpocząć. Jaki rodzaj ewolucji mógł nauczyć te ptaki trafiać na wulkaniczne wyspy na środku oceanu, które nie oddalały się przecież od Alaski stopniowo, tylko wyrosły od razu w ogromnej odległości od wybrzeża ?

**Kochaj Boga i bliźniego, poznaj siebie samego**

(św. Jan Kanty)



Skąd wiedziały, że muszą tam lecieć w sporym kluczu, bo pojedynczy ptak ma za mało energii, żeby osiągnąć cel? Nie mogły tego próbować stopniowo, musiały od razu znać drogę i sposób. Z matematycznego punktu widzenia można równie dobrze uwierzyć, że pozbawiony oprogramowania komputer sam zaprogramował się tak, że prawidłowo i to za pierwszym razem obliczył parametry mostu nad ogromną przepaścią. Można wierzyć w takie wydarzenia, wiara ta jednak nie ma wiele wspólnego z racjonalizmem, z rozumnością. Znacznie bardziej racjonalne (bo matematycznie prawdopodobne) jest twierdzenie, że Ktoś te ptaki zaprojektował, tak jak ktoś musiał zbudować i zaprogramować komputer.

Przykładów są setki, ich przedstawianie zajęłoby niejedną książkę. Gorąco polecam na przykład pozycję Kena Pedersena „Wszechświat Jenny”, która w bardzo przystępny sposób przybliży zagadnienie celowości Natury od najbardziej elementarnych cząstek i kwantów energii, poprzez powstanie gwiazd i planet, życie, aż do rozwoju świadomości i miłości. Pokazując, że „wielki taniec stworzenia” jest procesem, w którym właściwie nic nie jest przypadkowe. Jak choćby to, że wewnętrzne obroty jądra Ziemi tworzą swoiste dynamo, które wytworzonym polem magnetycznym zatrzymuje większość zabój-

czego dla żywych istot promieniowania.

Idea wielkiego projektu ma znacznie więcej racjonalnego sensu niż wiara w ewolucję rozumianą jako miliony miliardów przypadkowych prób, które w efekcie miały dać kosmicznie nieprawdopodobną wygraną w postaci bogactwa znanego nam świata. Naukowość ma to do siebie, że z dwóch możliwych teorii wybiera bardziej prawdopodobną i więcej wyjaśniającą. Tyle, że takie podejście wymaga otwartości umysłu, bowiem nie pozwala uciec przed pytaniem o Projektanta. W ogóle odkrycia nauki przełomu XX i XXI wieku dają dość kiepskie perspektywy faktycznie naukowemu, czyli rozumnemu materializmowi. Niewyobrażalne bogactwo celowych form

i jedynych właściwych parametrów fizycznych, jakie cały czas odkrywamy, czyni wiarę w przypadkowy rozwój świata i życia coraz mniej uzasadnioną. I rzeczywistość - ateizm dziś znacznie częściej niż do rozumnej argumentacji, usiłuje odwoływać się do emocji i do naszych grzesznych skłonności lub lenistwa.

Ciekawie interpretuje to zagadnienie artykuł „Pierwsi naukowcy” w Gościu Niedzielnym z 21 grudnia. Mędrzy solidnie wczytali się w istniejącą dokumentację (Pisma), dokonali eksperymentu (obserwacja ciał niebieskich) i wyciągnęli uczciwe, nieuprzedzone wnioski. I wtedy dopiero pojawił się rzeczywisty problem. Bo czasem uczciwe wnioski powodują, że trzeba odejść od ciepłego kominka, osiodłać konia i ruszyć w ciemność. Trzeba porzucić wygodne, ale może pokrzywione życie i przyjąć Prawdę, która boli. Trzeba przebyć pustynię, bo to za nią leży Światło. Może zatem materializm, którego najważniejszym zakazem „moralnym” jest zakaz stawiania niektórych pytań, nie jest wcale przejawem rozumności, lecz strachu, że na te pytania mogłaby istnieć odpowiedź?

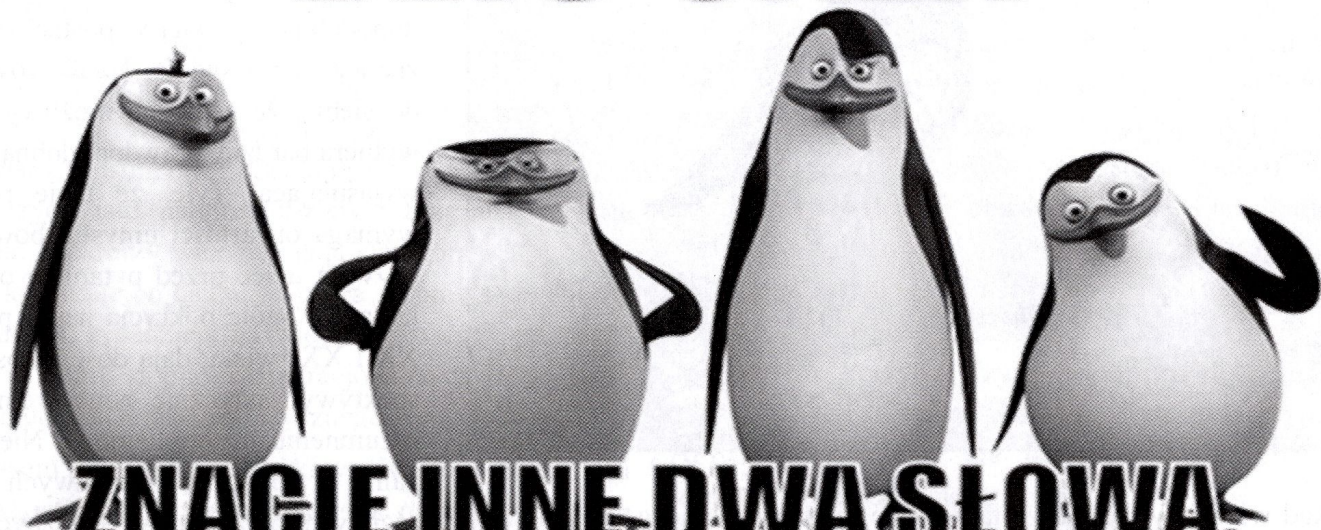
Piotr Jungiewicz

***Krytykować to nie znaczy burzyć, ale precyzować.***

***(Paweł VI)***

O oazie słów kilka :-)

# DZIŚ OAZA



**ZNACIE INNE DWA SŁOWA,  
KTÓRE RAZEM BRZMIAŁYBY  
RÓWNIIE SŁODKO?**

## Wspólnota.

Wiele rzeczy można doświadczyć we wspólnocie: radość, smutek, pomoc, odrzucenie, przyjaźń, więzy, zależności. We wspólnocie doświadczamy przede wszystkim drugiego człowieka. Uczymy się relacji z innymi. Uczymy się rozumieć innych. Uczymy się kochać innych.

## Bóg

Jak można poznać Boga? Najłatwiej przez poznanie drugiego człowieka. „Coście uczynili dla jednego z tych najmniejszych, mnieście uczynili”.

## Wspólnota wierzących

Jeżeli wierzę, że mój bliźni jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, to kocham go jak siebie samego, bo ja też jestem stworzony na Boży obraz i podobie-

stwo – teoria. Jeżeli popełnię wykroczenie przeciw memu bliźniemu łatwiej jest mi poprosić o przebaczenie i starać się o zadośćuczynienie, bo on jest stworzony na Boży obraz i podobieństwo, i łatwiej jest mi wybaczyć, kiedy on prosi mnie o wybaczenie – praktyka.

We wspólnocie wierzących uczymy się poznawać i kochać Boga w drugim człowieku.

## Kościół jest wspólnotą.

*Duży Kościół jest wspólnotą małych wspólnot.*

Franciszek Blachnicki kochał Boga i nauczył się Go dostrzegać w innym człowieku. „Inny człowiek” dostrzegł, że jest przez Franciszka Blachnickiego szanowany i kochany i pokochał go również i pozwolił mu się zaprowadzić do Boga. A że „inny człowiek” był w liczbie mnogiej, powstała wspólnota. A nazwą wspólnoty było „Światło-Życie”.

***Kto życia nie ceni, nie wart go.***

*(Leonardo da Vinci)*



## Ruch Światło-Życie

### Na czym polega Oaza Dzieci Bożych?

Oaza Dzieci Bożych jest grupą dzieci, które przez wspólną modlitwę, śpiew i zabawę, pragną poznawać Boga. Celem spotkań, które odbywają się podczas roku formacyjnego (roku szkolnego), jest odkrywanie wielkiej miłości Boga względem człowieka. Dzieci uczą się w jaki sposób stawać się Dzieckiem Bożym, czyli dobrym człowiekiem. To ma doprowadzić do stawania się chrześcijaninem. Chodzi o to, żeby dziecko przekonało się jak dużo szczęścia i radości daje życie z Jezusem, w oparciu o Jego Ewangelię.

Nad grupą dzieci czuwają animatorzy i wolontariusze. Przykładem życia i własnym doświadczeniem, pragną głosić Pana Jezusa. Poświęcają swój czas, aby otoczyć dzieci opieką. Ze wszystkich sił, starają się dawać dobry przykład. Nad całą grupą czuwa odpowiedzialny ksiądz, którego nazywamy moderatorem.

### Kto może uczestniczyć w

### Oazie Dzieci Bożych?

Na spotkania Oazy może przyjść każdy, kto chodzi do szkoły podstawowej. Każde dziecko jest dla nas cennym darem, otrzymanym od Boga.

### Kiedy odbywają się spotkania?

Spotkania odbywają się w piątki o 15.30 w budynku starej plebanii.

### Co nas czeka na spotkaniach?

Spróbujemy zobaczyć, jakie postępowanie podoba się Panu Bogu. Zastanowimy się, co zrobić by być lepszym kolegą, koleżanką, bratem, siostrą, dzieckiem.

### Kto jest opiekunem?

Wspólnotą opiekuje się ks. Michał Szubra.

**Serdecznie Was zapraszamy!**



**Kto Boga posiada, szczęśliwy jest.**

(Św. Augustyn)

# „Bóg przyszedł na ziemię po to, żeby człowiek nauczył się być człowiekiem...”

*koncert w darze dla potrzebujących*

„Zawsze kiedy pochylam się nad cierpiącym człowiekiem – jest Boże Narodzenie.  
Zawsze kiedy ocieram łzę płaczącemu człowiekowi – jest Boże Narodzenie.  
Zawsze kiedy uśmiecham się do drugiego człowieka – jest Boże Narodzenie”.

*Bł. Matka Teresa z Kalkuty*



W pierwszą niedzielę 2015 roku tj. 4 stycznia w naszym Kościele parafialnym odbył się koncert charytatywny. Pomysłodawcami tego koncertu byli ks. Proboszcz Piotr Buk oraz członkowie Diakonii Muzycznej. Ideą i celem tego przedsięwzięcia była pomoc potrzebującym i poszkodowanym z Republiki Zielonego Przylądka, a konkretnie wyspy Fogo, gdzie pod koniec 2014 roku doszło po raz kolejny do wybuchu wulkanu Pico de Fogo, który był nieaktywny przez 19 lat. Lawa płynąca z prędkością 30 metrów na godzinę, która wydostała się z wulkanu pochłonęła kilka wiosek i dobytek wielu mieszkańców.

Koncert rozpoczął się o godzinie 18.00. W pierwszej części wystąpili członkowie Diakonii Muzycznej, którzy zaśpiewali kolejno: „Mizerna cicha”, „Był pastuszek bosy”, „Uciekali”. Całość występu przygotowała pani Monika Florek. Następnie w drugiej części kolędy i pieśni: „Z narodzenia Pana”, „Wielka Boska moc”, „Nie masz li, nie masz”, „Śliczna Panienska” wykonał Chór Parafialny im. Św. Cecylii, który został przygotowany przez pana organistę Łukasza Kot. Trzecia część koncertu została ubogacona przez duet instrumentalny pana Wojciecha Posadzkiego i Wojciecha Ingłota, którzy wykonali „A wczora z wczora”. Czwartą część uświetnił występ zespołu smyczkowego Con Amore prowadzonego przez panią Grażynę Dziok. Rolę konferansjera pełnił

ks. Tomasz Bąk, który w końcowych słowach podziękowania został nazwany żartobliwie „gwiazdą wieczoru” ze względu na błyskotliwe zapowiedzi i pełne wycucia prowadzenie. Należy wspomnieć, że podczas występów poszczególnych wykonawców każdy z uczestniczących mógł obejrzyć zdjęcia 61 dzieci z Republiki Zielonego Przylądka, które zostały zaadoptowane przez wiernych z sanockich parafii, a także naszych parafian, którzy wzięli pod swoją opiekę 30 z nich.

Ukoronowaniem koncertu było zaśpiewanie przez wszystkich wykonawców wspólnie z publicznością kolędy „Bóg się rodzi”. Całość występu została nagrodzona gromkimi brawami. Na koniec słowo podziękowania skierował do licznie przybyłych ks. Proboszcz, który zapowiedział, że dochód ze zbiórki makulatury w 2015 roku zostanie przeznaczony na adopcję kolejnych 15 dzieci z Republiki Zielonego Przylądka. Następnie głos zabrali zaproszeni goście: Zastępca Burmistrza Edward Olejko oraz Siostra Klawerianka z Krosna. Dochód z koncertu jak już wcześniej wspomniano został przeznaczony dla poszkodowanych na wyspie Fogo. Jest to dar serca dla potrzebujących od naszych parafian, a także innych dobroczyńców, którzy wykazali się niezwykłą hojnością.

kleryk Tomasz

***Kto mówi prawdę, ten niepokój wszczyna.***

***(K C. Norwid)***

## Gołoborze i „Diamentowa Dolina”

Rezerwat przyrody nieożywionej „Gołoborze” znajduje się w miejscowości Rabe koło Baligródu. Podmiotem ochrony jest tu naturalne gołoborze górskie o powierzchni 13,90 ha. Zlokalizowane jest na stoku o wysokości 530-610 m n.p.m., co stanowi o jego wyjątkowości, gdyż rumowiska w Bieszczadach obserwuje się poza wymienionym obszarem jedynie w paśmie połonin powyżej 1100 m n.p.m. Rumowisko skalne jest miejscem występowania wielu gatunków mchów i porostów oraz rzadkich i chronionych gatunków runa. Do rezerwatu prowadzi ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna urządzona przez Nadleśnictwo Baligród, Nieopodal wejścia na ścieżkę znajduje się sztolnia i źródła wody arsenowo-żelazistej.

W dolinie Rabiańskiego Potoku oprócz wspomnianego rezerwatu atrakcją są również dwa kamieniołomy,

w których działają dwa zakłady górnicze: Huczvice i Rabe. Wśród piaskowców znaleźć można niekiedy fragmenty lub całe kryształy górskie (diamenty maramoskie), stąd też dolina ta nazywana jest przez geologów diamentową.

Zakład Górniczy Huczvice zwany jest również „Drobnym” zajmuje powierzchnię 4,3 ha. Eksploatowane są tu piaskowce lgockie. W kamieniołomie widoczne są one w pozycji odwróconej, jako naprzemianległe warstwy piaskowców (o szarej i zielonej barwie) oraz łupków (o barwie czarnej). Ich miąższość sięga 80m. W najwyższej położonej części kamieniołomu obserwuje się najstarsze szerokie warstwy piaskowców (o szarej barwie), zlepieńców oraz łupków. Piaskowce i łupki zaliczane są do krzemionkowych, czyli lepiszczem ich drobnych ziaren jest krzemionka, której głównym składnikiem jest kwarc.



***Kto się modli, z pewnością się zbawia; kto się nie modli z pewnością się potępia.***

*(Św. Alfons Liguori)*



Wejście na teren kamieniołomu jest zabronione, dlatego też warto skorzystać ze ścieżki dydaktycznej urządzonej przez Nadleśnictwo Baligród. Z tarasu widokowego na trasie ścieżki rozpościera się widok na cały obszar kamieniołomu. Nad urobiskiem widoczne są sylwetki sosen reliktowych, które są ekotypem sosny po-

spolitej rosnącej w trudnych warunkach górskich. Ich wiek szacuje się na dwieście lat, charakteryzują się karłowatą budową i silnie rozwiniętym systemem korzeniowym.

Zakład Górnictwa Rabe zwany „Grubym” znajduje się w bliskiej odległości od rezerwatu Gołoborze na południowo-zachodnim stoku góry Partyja. Zajmuje powierzchnię 1,9 ha.

W kamieniołomie podziwiać można szerokie warstwy, reprezentowane przez piaskowce istebniańskich (o szarej i popielatej barwie). W niektórych fragmentach występują piaskowce poprzekładane warstwami łupków i mułowców piaszczystych.

W obu kamieniołomach można spotkać minerały: glaukonit, muskowit, kwarc, realgar, aury pigment, blendy cynkowa, galena i piryt.

Piotr Kutiak



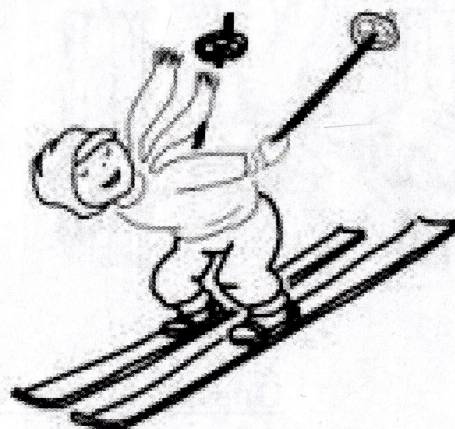
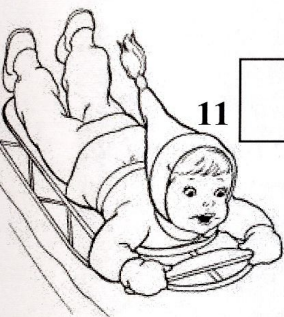
***Kto szuka Boga, już go odnalazł, już Go ma w sobie.***

*( św. Augustyn )*



**ZNACZENIE WYRAZÓW**

1. Poprawiają widzenie
2. Imię najmłodszego Apostoła
3. Siostra mamy
4. Tańcowała .... z igłą
5. Oświeca ziemię
6. Święty z Asyżu
7. Dzień tygodnia
8. Cnota, Nadzieja ...
9. Dom Eskimosów
10. W ręku malarza
11. Moneta podatkowa za czasów Jezusa
12. Toaletowe lub szare
13. Na wodzie
14. Rodzaj skrzyżowania
15. Zastona
16. Otwór w ścianie z szybą
17. Materiał budowlany
18. Pachnący ogrodowy kwiat
19. Uparte zwierzę
20. Jeden z Apostołów
21. Małżonek Maryi
22. Imię poprzedniego papieża



Litery z pionowej grubej ramki (czytane z góry na dół) dadzą rozwiązanie krzyżówki

**Kochane Dzieci!!**

Imię i nazwisko wraz z hasłem prosimy zapisać na oddzielnej kartce i wrzucić do koszyka na ołtarzu Bożego Miłosierdzia

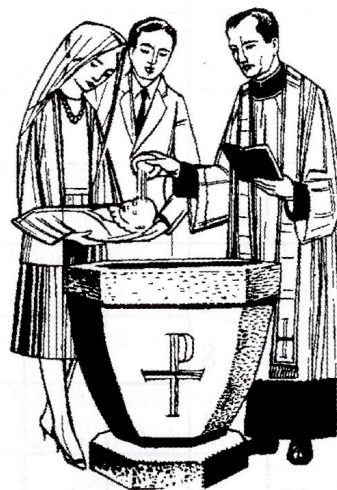
Losowanie nagrody na Mszy św. o godz. 10.00 w niedzielę - 25 Stycznia 2015

**Kto szuka prawdy - czy jest tego świadomy, czy też nie - szuka Boga.**

( św. Benedykta od Krzyża, Edyta Stein )

**W miesiącu grudniu 2014 r.****Chrzest przyjęli:**

*Zofia Wasylewicz  
 Antoni Paweł Kotecki  
 Filip Daniel Jakubowski  
 Kinga Zofia Mindur  
 Jan Magusiak  
 Jakub Dereń  
 Anna Olejko  
 Patryk Józef Stróżowski  
 Julia Kierońska  
 Oliwia Julia Nazarkiewicz  
 Jakub Daniel Jagieła  
 Hanna Maria Bury  
 Jakub Józef Puchała  
 Viktoria Janiec  
 Sarah Janiec*



*Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha, zdrowie ciała i pokój serca.  
 Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj  
 i uświęcaj.*

**Sakramentalny związek małżeński zawarli:**

*Sasza Waxin i Paulina Drwięga*

*Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej  
 i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał i stale przeby-  
 wał w waszym domu.*

**Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:**

*Kozłowski Jerzy  
 Władysław Lisowski  
 Jadwiga Andrzejewska*



*Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczy pełen miłosierdzia, odpuść im  
 grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.*

*Spektakl w reżyserii Zygmunta Kluza  
Teatru Dramatycznego z Krzemienicy 14 - XII 2014*



***Nasza Rodzina***

**Redaktor naczelny:** Ks. Wojciech Szarek,  
**Współpraca:** Ks. Tomasz Bąk, Halina Lech,  
 Halina Martowicz  
**Skład:** Jacek Lipiński  
**e-mail:** [naszarodzina@nspj-sanok.pl](mailto:naszarodzina@nspj-sanok.pl)  
**Strona parafialna:** [www.nspj-sanok.pl](http://www.nspj-sanok.pl)

*Parafia Rzymskokatolicka  
 pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa  
 38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 54  
 tel: 13 46 539 44  
 Do użytku wewnętrznego*

*Koncert charytatywny „POMÓŻ OTRZEĆ ŁZĘ”  
dla ofiarom kataklizmu na Wyspach Zielonego Przylądka  
4 - I 2015*